

WARUNKI PRENUMERATY:
Miesięcznie z odbiorem na miejscu zł. 2.25. Z odnośnikiem do domu zł. 3.00. Z przesyłką pocztową zł. 3.00. Zagranicą zł. 5. — Cena pojedynczego numeru u sprzedawców gr. 10.

CENY OGŁOSZEN: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadesłane i w tekście 30 gr., za tekstem 20 gr., — tabelaryczne 50 pr. drożej, zagraniczne 100 pr. Drobne ogłoszenia 10 gr. za wyraz — Najmniejsze 1 złoty.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

ADMINISTRACJA: ul. N. Marji Panny Nr. 32. Tel. 30.

REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 10 — 11 i 15 — 16.

Rok **Nr. 130.**

Piątek 21-go sierpnia 1931 roku.

P.K.O. Nr. 307.955

O dokumenty dobrej woli.

(Od naszego korespondenta).

Lwów, w sierpniu.
Jednym ze źródeł nieporozumień, a nawet niesnasek i przyczyn represji na gruncie Małopolski Wschodniej jest nie normalny rozwój i niewłaściwe tendencje, jakie ujawniają organizacje ukraińskie o charakterze niepolitycznym, mimo to jednak nadużywane do celów politycznego separatyzmu, a nawet politycznego warcholstwa. I tak jak w dziedzinie organizacji spółdzielczych spotykamy się z tem, że pod pozorem akcji gospodarczej ukrywają się tendencje politycznego separatyzmu — taksamo dzieje się nieestety pod płaszczykiem organizacji o zasiegu czysto sportowym, czy napół sportowym, a napół społecznym.

Jest to jedno z tych niedomagań tu-tejszych stosunków, którym wreszcie kres trzeba położyć. I to w obopólnym interesie: zarówno społeczeństwa polskiego jak i ukraińskiego, — zarówno dla samej idei wychowawczej, tkwiącej w zrzeszeniach sportowych, jak i dla unikania zadrażeń tam, gdzie są jak najmniej na miejscu.

Weźmy dla przykładu dwie takie organizacje, domagające się nagwałt nie tylko reformy zasadniczej, ale również i skierowania ich działalności na właściwe tory, t.j. takie, któreby pokrywały się z potrzebami społeczeństwa ukraińskiego, a nie krzyżowały się z racją stanu naszej państwowości.

Skauting ukraiński, występujący pod nazwą organizacyjną „Piast”, nie ma dotychczas ochoty ustosunkowania się do państwa, w którym działa, tak, jak to w innych państwach czynią organizacje skautowe. Gdziekolwiek spojrzymy do Anglii, czy jakiegokolwiek kraju, w którym idea skautowa wysoko stoi — wszędzie widzimy, że cechą naczelną, niejako kategorycznym imperatywem skautingu jest — bezwzględna lojalność wobec państwa. Jest to podstawowa myśl wychowania skautowego młodzieży. A właśnie „Piast” chciał być wyjątkiem; chciał kopjować wszelkie zewnętrzne cechy skautów — strój, organizacja, ćwiczenia itd. — natomiast znać nie chciał tej podstawowej zasady harcerstwa, polegającej na ślubowaniu bezwzględnej lojalności wobec państwa. Statut ukraińskiego „Piasta” ani słowa o tem nie mówi, a w praktyce kierowników tej organizacji poczucie lojalności jest wręcz zastępowane poczuciem odrębności, a nawet niekiedy i wrogości.

Czy jakiegokolwiek państwo na świecie tolerowałoby taki stan? Czy nie domagałoby się, aby w państwowej organizacji harcerskiej mieściły się wszystkie środowiska skautowe, bez względu na przynależność narodową poszczególnych sekcji?

Jeśli więc Ukraińcy chcą, aby „Piast” mógł się nie tylko rozwijać, ale również i bez przeszkód spełniać to zadanie, do którego właściwie jest powołany, a więc być organizacją wyłącznie harcerską — mają możliwość zupełną zrealizowania tego. Boć przeciw zasadniczo nikt nie myśli uszczuplać ich prawa rozbudowy organizacji sportowych, ale pod warunkiem: by te organizacje ani na krok nie odstępowały od właściwego swego posłannictwa, nie zbaczaly na ścieżki, wiedzące do zadrażeń politycznych.

Jeszcze w większym stopniu to dotyczy innej organizacji na tutejszym gruncie, również o charakterze sportowym, a wielkiej doniosłości społecznej. Istnieje ukraiński związek pożarniczy „Łuh”. I cóż w praktyce widzimy? Wybuchu gdzieś na wsi czy w miasteczku pożar. Oddział „Łuhu” nie może wystąpić, bo wcale nie ma narzędzi pożarniczych...

Natomiast doskonale miejscowi członkowie „Łuhu” umieją po nocach ćwiczyć toporkami... Czyli: pod pozorem organizacji sportowo-pożarniczej kryje się organizacja bojowa, kaptująca członków do zgoła innych celów.

To też — podobnie jak z „Piastem” — również i kierownicy „Łuhu” muszą — o ile chcą nie zaznawać przeszkód w rozwoju swej organizacji — stanąć na stanowisku, że toporek strażacki służy do gaszenia ognia, a nie do ćwiczenia bojówek nacjonalistycznych, a między sikawką pompiarską i... kulomiotem czy armatą jest gruba różnica... A przede wszystkim, że „Łuh” musiałby się podporządkować państwowemu związkowi straży pożarnych, przestać być niekontrolowaną organizacją o maskowanych

celach, nic z istotą tej organizacji nie mającą wspólnego.

Oto — z pośród innych — dwa konkretne przykłady.

Cóż z nich wynika?

Oto, że w ogólnych ramach kwestii ukraińskiej istnieją konkretne zagadnienia i konkretne postulaty, których załatwienie mogłoby być miernikiem dobrej woli kierowników społeczeństwa ukraińskiego, a nie załatwienie również miernikiem intencji, nurtujących to społeczeństwo.

Tak jest ze sprawą samorządową, tak z kwestjami spółdzielczymi, i tak z zagadnieniami sprowadzenia szeregu organizacji sportowo-społecznych do właściwej normy działania.

B. M.

ZACHODNIE RUBIEŻE POLSKI.

Publicysta Piotr de Quirielle o Górnym Śląsku i Wielkopolsce.

Niedawno bawił w Częstochowie wybitny publicysta, współredaktor paryskiego dziennika „Journal des Debats”, p. Piotr de Quirielle z małżonką — oboje podejmowani gościnnie przez magistrat naszego miasta, p. dyrektora Foccom z fabryki „Union Textile” i redakcję „Słowa Częstochowskiego”, o czem swego czasu pisaliśmy.

Pp. de Quirielle brali udział w uroczystości odsłonięcia pomnika prezydenta Wilsona w Poznaniu, następnie zwiedzili ważniejsze miasta Polski.

Z podróży swej pp. de Quirielle podają wiele opisów w formie artykułów, przychylnych Polsce. Ostatnio na łamach „Journal des Debats” umieścił pan de Quirielle artykuł o Górnym Śląsku i Wielkopolsce, z którego wyjątki podajemy poniżej:

Przedewszystkiem podkreśla pewną znamieną cechę Poznania, którą widzimy we wszystkich, wedle niego, ziemiach, podległych jakiś czas jarzmu niemieckiemu. Obserwował to na Alzacykach, na Duńczykach, na Duńczykach szleswickich etc.

Patrząc na Poznań, myśli Quirielle o starym grodzie francuskim, o Metz. Tu także panoszyli się Germanie przez 150 lat. Dziś Poznań jest dużym miastem, oszpeconym tylko ciężkim neoromańskim zamczyskiem pruskim i Urzędem Kolonizacyjnym, którego kopuła śmiesznie

grozi obecnie bismarkowskim eksterminacyjnym planem... nieprzeprowadzonym. Tak jak w Strassburgu, dzielnice miasta, pobudowane przez Niemców, zamieszkuje obecnie rdzenni Polacy, miejscowi lub napływowi. Zamiast pruskiej kolonizacji, rozciąga się obecnie nad temi ziemiami, macierzy zwróconemi, opieka Banku Gospodarstwa Krajowego — zamiast pięści niemieckiej, ciężającej nad każdym narodem zagadnieniem polskiem, pracuje teraz cicho i bujnie Towarzystwo Obrony Kresów Zachodnich. Zwłaszcza zaznacza się jego praca na terenach Pomorza, „terenach fałszywie nazwanych przez Niemców KORYTARZEM — o którym najfałszywsze ponadto rozsiewają oni wieści”.

Pan de Quirielle obiecuje specjalny artykuł poświęcić Górnemu Śląskowi, na razie tylko zachwyca się właściwościami tej ziemi, tak uprzemysłowionej, jak „żadna inna w Europie”, a równocześnie i rolniczej i pełnej czarów w przyrodzie. Zwraca uwagę, jak bardzo się różni cypel, przyznany Polsce, od niemieckiego Śląska. Tu znowu daje się odczuwać ciężar hegemonii pruskiej, stroje są mniej barwne, lub mniej pogodne. Na polskim, na Górnym Śląsku, wszystko pracuje dla Polski, kończy de Quirielle i dla korzyści polskiego żywiołu ludności, której niezdolny zdławić żelazne germańskie szpony.

Zatarg w łonie rządu francuskiego.

Briand pokrzyżował plany Laval. — Premier obejmie tekę ministra spraw zagranicznych?

GENEWA. „Journal de Geneve” ogłasza sensacyjne rewelacje swego paryskiego korespondenta, Pierre Bernus, o rzekomych nieporozumieniach, które miały zajść w łonie gabinetu francuskiego na tle rewizyty ministrów francuskich w Berlinie.

Według pisma, Laval miał postanowić w początkach sierpnia, że o ile plebiscyt pruski nie da wyników i Briand wezwie go na swój stan zdrowia nie będzie mógł mu towarzyszyć — uda się niezwłocznie do Berlina wraz z sekretarzem generalnym Quai d'Orsay, Filipem Berthélotem. Jednakże Briand zdołał pokrzyżować te plany.

Laval dowiedział się z wielkim zdziwieniem, z prasy berlińskiej, o odroczeniu wizyty ministrów francuskich do końca września w chwili, gdy oficjalne zaproszenie kanclerza Brüninga do Paryża jeszcze nie nadeszło. Przeprowadzo-

ne śledztwo miało wykazać, że agencja Havasa wysłała bez wiedzy premiera, ale z polecenia czynników miarodajnych Quai d'Orsay depeszę nieoficjalną do Berlina o odroczeniu wizyty francuskiej do końca września.

W związku z tem wytworzyła się niemiła sytuacja, która została rozwiązana przez nadejście oficjalnego zaproszenia kanclerza Brüninga, który zaproponował datę 27 sierpnia. Laval oznajmił, że zgadza się na ten termin, ale oficjalne przyjęcie zaproszenia uzależnia od stanowiska Brianda.

Jednakże uchodziło za rzecz pewną, że zgoda Brianda będzie posiadała jedynie formalny charakter. Wbrew oczekiwaniom Briand oświadczył, że nie może jechać w końcu sierpnia do Berlina i miał grozić swą dymisją. Po dłuższej wymianie zdań pomiędzy Paryżem a Cöchem — Laval zawiadomił telefonicznie

kanclerza Brüninga o konieczności przesunięcia terminu swej rewizyty w Berlinie.

Korespondent twierdzi, że wiadomości jego pochodzą z miarodajnego źródła. Bernus przewiduje definitywne objęcie teki ministra spraw zagranicznych przez Laval. (ATE).

P. Matuszewski powrócił z Rosji do Warszawy.

WARSZAWA. B. min. skarbu p. Ignacy Matuszewski powrócił wraz z małżonką z Rosji do Warszawy. P. Matuszewski przebywał w Rosji sowieckiej około 2 tygodni. W drodze powrotnej zwiedzili pp. Matuszewscy Helsingfors, Tallin i Rygę, w Rosji zaś Moskwę i Leningrad. Oczekującym na dworcu warszawskim przedstawicielom prasy p. Matuszewski oświadczył, że o swej podróży do Rosji żadnego wywiadu udzielać nie będzie.

Strach ma wielkie oczy.

Alarmy prasy sowieckiej z powodu przyjazdu księcia Mikołaja rumuńskiego i premiera Jugosławii do Polski.

Przyjazd księcia Mikołaja rumuńskiego do Polski zaalarmował szczególnie Sowiety.

Urządowe „Izwestja”, podając wiadomość o wizycie, łączą ją z niedawną wizytą szefa rumuńskiego sztabu generalnego i zapowiadają rokowania w sprawie rzekomo „odmiennej interpretacji konwencji wojskowej między Rumunją i Polską, zwłaszcza w punkcie, dotyczącym jednolitego dowództwa”.

W Sowietach strach ma zawsze wielkie oczy...

Również w zapowiedzianej wizycie premiera jugosłowiańskiego, Marinkowicza, upatrzone podobne niebezpieczeństwo, zapowiadając rozmowy na temat „uzgodnienia polityki polskiej i Jugosławii w stosunku do Sowietów”.

Raid polskich lotniczek.

BARANOWICZE. W związku z mającym się odbyć raidem polskich lotniczek na polskiego typu awionetkach w dniach 26 i 27 września r. b., powiatowy komitet L. O. P. P. w Baranowiczach przystąpił ze zdwojoną akcją do zakończenia prac przy plantowaniu nowego lotniska w Baranowiczach. Teren 38 ha został obsiany owsem, celem udogodnienia przy lądowaniu awionetek. Komitet czyni przygotowania do przyjęcia lotniczek, biorących udział w raidzie. (PAT)

Krwawa pogoń za bandytą.

Strzały na ulicach Krakowa.

KRAKÓW. Nocy ubiegłej dokonano w Krakowie zuchwałego włamania. którego epilog rozegrał się wczoraj rano w gorączkowym pościgu na ulicach miasta. Nieznani sprawcy dostali się dziś w nocy do biura firmy Berson przy ulicy Kraszewskiego i po rozbiciu kasy ogniotrwałej zrabowali 1,100 dolarów, 13,000 złotych i weksle na 4,500 złotych.

Policja zarządziła wczoraj wczesnym rankiem obławę, w czasie której jeden z posterunkowych na ul. Salinarnej zobaczył znanego komisarza Romana Michalskiego. Na widok policjanta Michalski zaczął uciekać i ostrzeliwać się z rewolweru. Do pościgu przyłączyło się kilku przechodniów, z których jeden, Józef Trzós został raniony w rękę.

W okolicy Płaszowa policjant wskoczył do przejeżdżającego samochodu i pogonił dalej za Michalskim, który nieustawał w ostrzeliwaniu się. W końcu po wystrzeleniu trzech magazynków zaciął mu się rewolwer. Skorzystał z tego posterunkowy i schwytał bandytę.

Bandycki napad członków Obwielu na kolejarza

w czasie zjazdu „narodowców” w Tczewie.

„Dzień Pomorski” donosi z Tczewa, że na zjeździe obwieluśkich wojaków zmasakrowano kolejarza Makowskiego. Na oczach wszystkich obecnych bojówka O. W. P. pobiła Makowskiego do utraty przytomności, poczem zawięła go w krzaki i tam połamano mu kilka żeber, powykręcano palce, oraz okradziono z gotówki i dokumentów. Ofiarę bandyckiego napadu obwieluśaków odwieziono do szpitala.

Charakterystycznym jest, że w chwili, gdy zemdlonego Makowskiego wleczono w stronę krzaków, przyglądało się temu kilkunastu członków zjazdu OWP z samym prezesem, niejakim Wryczem na czele. Sędzia śledczy wdrożył przeciw sprawcom bestjałskiego napadu dochodzenie sądowe. (Iskra).

Raid motocyklowy Warszawa — Afryka

Do Warszawy przybył kpt. Masonski z żoną i ptk. Sierkiem po dokonaniu raidu motocyklowego Warszawa—Afryka—Warszawa na motocyklu Harley-Davidson z przyczepką w dniu od 27 czerwca do 19 sierpnia b. r.

Uczestnicy raidu zatrzymali się po kilka dni w większych miastach. Trasa prowadziła przez Warszawę—Wrocław—Pragę—Wiedeń—Salzburg—Meran—Wenecję—Florencję—Rzym—Neapol—Pompeje—Palermo—Alger—Oran—Alicante—Walencję—Madryt—Bordeaux—Paryż—Frankfurt—Lipsk—Berlin—Poznań do Warszawy. Ogólna długość 10.000 klm.

Dyrektor fabryki zakłuty nożami podczas sprzeczki z robotnikami.

ŁÓDŹ. W fabryce pantofli gumowych w osadzie Serców (powiat łaski) doszło wczoraj do tragicznie zakończonego zajścia między robotnikami a dyrektorem fabryki Rachmitem Perlmutterem, który w wyniku sprzeczki został zakłuty nożami.

Od dłuższego czasu robotnicy fabryki tej, będącej własnością ojca Rachmity Perlmuttera, Mordki, domagali się wprowadzenia pełnego tygodnia pracy, Perlmutter bowiem świętował w sobotę i w niedzielę.

Między robotnikami panowała rozbieżność, kiedy bowiem robotnicy chrześcijańscy domagali się pracy w sobotę, robotnicy żydowscy chcieli pracować w niedzielę.

Tymczasem Perlmutter wobec zmniejszenia się zamówień nietylko nie podwyższył dni pracy do 6, lecz chciał zredukować pracę do 4 dni w tygodniu. Zamiar ten wywołał wielkie rozgoryczenie wśród robotników.

Delegacja, złożona z 6 robotników, zgłosiła się wczoraj do dyr. Rachmity Perlmuttera i w toku rozmowy doszło do ostrej sprzeczki.

Gdy robotnicy zaczęli grozić, wówczas Perlmutter wybiegł z kantoru i usiłował ukryć się w pobliskiej restauracji.

Robotnicy jednak pogonili za nim i zadali mu kilka ciężkich ran nożami tak, że Perlmutter w kilka minut później wyzionął ducha.

Policja aresztowała sprawców zabójstwa, którymi okazali się Lajzor Liezman, Jakób Liezman i Moszek Goldberg.

Wyłapanie szajki przemytników.

Olbrzymi łup dostał się w ręce władz.

KATOWICE. Śląska straż graniczna wpadła na trop szajki złodziejsko-przemysłowej, której członkowie zajmowali się masowo kradzieżą rowerów na niemieckim Górnym Śląsku, skąd następnie przemycano je do Polski, gdzie po wyremontowaniu i przeprowadzeniu pewnych zmian, rowery te sprzedawano po niskich cenach.

Siedzibą szajki była kolonia „Karol-Emanuel”, znajdująca się w pobliżu granicy polsko-niemieckiej, co ułatwiało szajce pracę.

W czasie rewizji znaleziono duży magazyn, wypełniony wielką ilością rozebranych na części rowerów i już złożonych na sprzedaż, z zamalowanymi znakami fabrycznymi.

Cały magazyn przemysłowo-złodziejski uległ konfiskacie, zaś paserka, niejaką Joannę Popiel, i dwóch członków szajki Jana Gonracza i Adolfa Ochockiego, aresztowano.

Szajka ta działała w porozumieniu z

TEATR „ODEON” — Dziś i dni następnych.

Tylko 3 dni! Najnowszy przebój dźwiękowy „UFY” Tylko 3 dni!

TRAGEDJA NA MONT-BLANC

Monumentalny dramat miłosny. — W roli głównej: słynna bohaterka filmu „MONTE-SANTE”, czarująco-uroczą **Leni Riekenstahl**.

Scenariusz i reżyserja D-ra ARNOLDA FRANCK'A. — Rzecz dzieje się w Alpach.

Nad program: **WESOŁE BYDLATKA**, Pełna humoru groteska rysunkowa oraz **TYGODNIK DŹWIĘKOWY** Aktualności z całego świata.

Krzesła parterowe na I-szy seans tylko 1 złoty.

Pocz. seansów w dnie powsz. o 5, w soboty i niedziele o 3 pp. — Ostatni seans o 10 w.

Ciężkie położenie Angli.

Zwołanie nadzwyczajnej sesji Izby Gmin.

LONDYN. Parlament ma być zwołany w dniu 15 września w drodze wyjątkowej na 4-o tygodniową sesję, celem rozpatrzenia i uchwalenia projektu ustawy finansowej dla zrównoważenia budżetu.

W związku z tem wczoraj odbyło się posiedzenie rady ministrów, na którym zapoznano się z wnioskami rządowej podkomisji oszczędnościowej.

Podwyższenie taryfy celnej, zamiast ofiar narodu.

LONDYN. „Daily Herald” ogłasza następujące oświadczenie jednego z wybitnych leaderów Trade-Unionów: „O ile mamy wybierać pomiędzy znacznymi ofiarami tych, którzy najmniej są zdolni do ponoszenia ofiar, a czasowo ustanowieniem 10 proc. podwyżki taryfy celnej, to zarówno ja, jak i niektórzy moi przyjaciele wypowiem się za podwyżką taryfy”.

Oświadczenie to wskazuje na bardzo ważny moment prawdopodobnego nacisku na rząd z obu różnych stron, a mianowicie zarówno ze strony licznych Tra-

de Unionów, jak i ze strony konserwatystów, w kierunku zapoczątkowania wyżej wzmiankowanej polityki taryfowo-celnej. (PAT).

Dyrektor Banku Angli o konieczności umorzenia długów wojennych.

LONDYN. Przemawiając w Glasgow, Aleksander Shaw, jeden z dyrektorów Banku Angielskiego, oświadczył, że dla polepszenia sytuacji w handlu i zaradzenia bezrobociu potrzebna jest radykalna redukcja, a nawet zupełne anulowanie odszkodowań i długów wojennych. Zagadnienie to, oświadczył mówca, jest przeszkodą, tamującą poprawę ekonomiczną w Anglii i na całym świecie. Każdym razem, kiedy sytuacja ekonomiczna wydaje się poprawiać, wynika wielka kwestia reparacji i niszczy wszystko. Handel międzynarodowy nie opiera się już na zasadach wzajemności. W istocie zagadnienie to jest polityczne, a nie finansowe i prowadzi do rozwoju wzajemnych animozji i obaw, dzięki czemu Europa cała jest jednym zbrojnym obozem. (PAT).

SKANDAL POLITYCZNY W PILE.

Zatarg policji z hitlerowcami.

PIŁA. W sejmie pruskim i w radzie miejskiej w Pile nacjonaliści złożyli interpelację w sprawie postępowania dyrektora policji w Pile, dr. Thiemanna, który w kilka dni po głosowaniu za rozwiązaniem sejmiku pruskiego, przyszedł do miejskiego biura wywiadowczego w Pile urzędników policji kryminalnej w celu sprawdzenia imiennych list osób, które głosowały.

W biurze kartotek nie pozwolono sprawdzać i odesłano urzędników do nadburmistrza miasta, który żądaniu dyrektora policji kategorycznie sprzeciwił

się. Dyrektor policji tłumaczy się, że chciał stwierdzić, czy w Pile głosowali dwaj zamieszkowcy komunisci. Tymczasem interpelanci twierdzą, że dr. Thiemann, który jest socjalistą, chciał w ten sposób stwierdzić, którzy urzędnicy głosowali za rozwiązaniem sejmiku, a owi komunisci są tylko wymówką.

Sprawa urosła obecnie prawie do rozmiarów skandalu politycznego, a co najmniej sensacji, tembardziej, że nacjonalistom chodzi o skompromitowanie przeciwnika politycznego.

(PAT).

Straszna katastrofa lotnicza na Pomorzu.

Czterech lotników zginęło w płomieniach.

GRUDZIĄDZ. Lotnictwo polskie okryło się znowu żałobą. Na Pomorzu wydarzyła się nowa katastrofa lotnicza, której ofiarą padły cztery młode życia ludzkie.

Ze szkoły lotniczej w Grudziądzu wyruszyła na nocny lot ćwiczebny w powietrzu eskadra, złożona z 5-ciu jednostek.

Biorący udział w tych ćwiczeniach wielki trzymotorowy Fokker tuż przed północą zniżył się do 12 mt. nad miejscowością Kruszy, około Bzowy, celem dokonania pewnych manewrów.

Gdy po chwili samolot usiłował znów wzbicić się w górę, zawadził skrzydłem o drzewo. Momentalnie nastąpiła eksplozja i aparat objęty płomieniami runął na chlew gospodarza Jana Kuczki.

Od płonącego aparatu zajął się chlew, z którego płomienie przerzuciły się szybko na sąsiedni dom mieszkalny.

Mieszkańcy tego domu, zbudzeni sil-

podobną szajką w Niemczech, która zajmowała się kradzieżą rowerów w Polsce i zbywanie ich po drugiej stronie.

Aresztowanie sprawców kradzieży karabinów w Samborze.

PRZEMYSŁ. Pierwotne wiadomości, jakie ukazały się w prasie o kradzieży karabinów w lokalu Związku Strzeleckiego w Samborze, okazały się przesadzane.

Jak wykazało śledztwo, skradziono nie 60 karabinów, lecz tylko 4 i to wybrakowane. Kradzież miała podłoże wybitnie kryminalne, gdyż dokonali jej kłusownicy. Sprawcy kradzieży zostali aresztowani.

Proces Waldemarasa.

Sensacyjne zeznania b. dyktatora.

KOWNO. W środę przed południem sąd przesłuchiwał Waldemarasa. Wśród ustawicznego przywoływania do porządku, Waldemarasa przytaczał coraz to nowe, sensacyjne rewelacje na temat rękomych machinacji i spisków na niego.

Między innymi oświadczył, że zaraz po zamachu na niego kazał go minister spraw wewnętrznych postawić pod stałą dozór detektywów.

Organizację „Żelaznego Wilka” utworzono za wiedzą prezydenta republiki.

Przewodniczący zakazał Waldemarasi mówić o tej organizacji i o pierwszej części oskarżenia, na co Waldema-

ras odpowiedział, że właśnie akt oskarżenia zaczyna się od słów: „Żelazny Wilk” i że zeznań swych nie ograniczy tylko do końca całej tej sprawy, a potem zaprotestował, że go w sprzeczności z procedurą karną posadzono na ławie oskarżonych bez przesłuchania wstępniego, gdyż chciano go przez to, mimo wszystko, wstrącić do więzienia.

Waldemarasa ma podobno zamiar zaraz po procesie, jeżeli nie będzie skazany na więzienie, opuścić Litwę, gdyż tutaj nie jest pewien życia. Prawdopodobnie osiedli się na stałe we Francji.

Ofiara napadu bandytów dogorywa w szpitalu.

BERLIN. Kasjer Kreye, który został ranny kilku strzałami przez bandytów w czasie napadu na filię Reichsbanku, znajduje się w agonii. Dwie kule, które przeszły przez brzuch, spowodowały zakazanie krwi.

Policja prowadzi dochodzenia, celem wykrycia bandytów, którzy, jak się okazuje, już kilka podobnych napadów mają na sumieniu. Zarówno sposób dokonania napadu, jak i rysopis ogólny bandytów wskazują na to, że kilka niezwykle zuchwałych, dokonanych ostatnio napadów na kasy oszczędności i na banki jest dziełem tych samych ludzi.

Wegiel w najlepszych gatunkach od złotych 4.75

DOSTARCZA

Dom Przemysłowo-Handlowy „PŁOMIEN”

Częstochowa, Kościuszki 56 — Tel. 8 83

Z różnych stron

w kilku wierszach.

— W Trzebinii odbędzie się w niedzielę, 30 b.m. kongres marjański, pod protektoratem metropolity ks. Sapiehy, z udziałem ks. kardynała Hłonda.

— Wskutek zaniedbania nadzoru nad filtrami stołecznymi, cała Warszawa pozbawiona była wczoraj wody. Przedsięwzięto prace zaradcze, celem zapewnienia dostarczenia wody.

— W Jerozolimie zmarł w 84 roku życia jerozolimski patriarcha prawosławny Damjanos, który piastował tę godność w ciągu 30 lat.

— Zastępca prezydenta Łotwy, dr. Kalminsz został ranny w wypadku samochodowym. Towarzyszący mu kapitan Bauze, wskutek ciężkich ran, zmarł w klinice.

— 22-letnia Anita Grew, córka ambasadora Stanów Zjedn. w Turcji, przepłynęła w ciągu 5 godzin cieśninę Bosfor od morza Czarnego do morza Marmara. Długość Bosforu wynosi 28 i pół klm.

— Rząd węgierski hr. Bethlena po dał się do dymisji. Hr. Karolyi, znany z przed wojny polityk, otrzymał misję utworzenia nowego Rządu.

— Amerykański sekretarz stanu, Stimson, który bawił obecnie na urlopie wypoczynkowym w Szkocji, jest oczekiwany w Londynie w dniu 25 b.m. Stimson wsiądzie w dniu 28 b.m. na pokład parowca „Leviatan”, na którym odpłynie do Ameryki.

— Hydroplan „DO X” odleciał z Para do Nowego Jorku. Hydroplan przybył do Para w dniu 8 b.m. i pozostawał tam w oczekiwaniu na zainstalowanie nowego motoru.

— Według doniesień z Mexico City, podczas katastrofy powodzi, spowodowanej przez ulewny deszcz, w pewnej miejscowości zginęło 200 dzieci.

— Gwałtowny cyklon zniszczył we Francji Pol. doszczętnie 400 domów. Burza przeszła nad całym krajem. Kilka osób zostało zabitych, kilkadziesiąt odniosło rany. Komunikacja z okolicami, dotkniętymi katastrofą, została przerwana.

— Szkody materialne spowodowane katastrofą kolejową w Stryju, wynoszą, wedle obliczeń dotychczasowych, milion szylingów. Poza tem będzie generalna dyrekcja austriackich kolei związkowych zmuszona do uregulowania całego szeregu pretensyj pieniężnych, związanych z wypłatą rent, odszkodowań dla rodzin zabitych i kalek.

— Amerykańskie koła finansowe nie wątpią, że gubernator Banku Anglii Norman znajdzie czas na przeprowadzenie konferencji z odpowiedzialnymi przedstawicielami Federal Reserve Banku. Są wyrażane nawet przewidywania, że konferencje te mogą stać się nawet sygnałem dla zapoczątkowania pewnej zmiany w taktyce centralnych banków emisyjnych.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Piątek 21 sierpnia: Joanny Fremiot Wd.
Wschód słońca: g. 4.28. Zachód 18.51.
Długość dnia 14 godz. 23 m.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z czwartku na piątek: II Aleja
Ostatni Grosz.

W nocy z piątku na sobotę: Nowy Rynek, Kordeckiego.

Osiobiste. Korzystając z urlopu, przybył do naszego miasta b. powiatowy komendant policji, p. podinspektor Kuczyński, który w Częstochowie zamierza zabawić kilka dni.

Nie będzie nowych autobusów. Układy, prowadzone przez magistrat z państwowymi zakładami samochodowymi „Ursus” w sprawie dostawy dla Miejskiej Komunikacji Autobusowej kilkunastu autobusów, zostały przerwane. Magistrat, po dokładnym rozpatrzeniu tej sprawy i obejrzeniu wszystkich modeli autobusów, które wchodziły w rachubę, doszedł do przekonania, iż są one nieodpowiednie dla naszego miasta. Wobec tego dotychczasowe autobusy będą nadal w użyciu, a prawdopodobnie z wiosną roku przyszłego, gdy zasoby magistratu będą więcej zasilane, pomyśli się o nowych środkach lokomocji dla naszego miasta.

Piękny czyn pracowników budowlanych. Jak bardzo sprawa bezrobocia przejmie nasze społeczeństwo, dowodzi tego fakt zebrania znaczniejszej kwoty przez pracowników budowlanych, za pośrednictwem pp. Edwarda Mirowskiego i Michała Bachniaka. Pracownicy ci, zatrudnieni u p. inż. T. Fijałkowskiego przy budowie na terenie fabryki Pelterów, złożyli na ręce wyżej wymienionych panów 40.80 zł. na rzecz bezrobotnych. Pieniądże te Wydział Czeladników Murarskich złożył w administracji „Słowa Częstochowskiego”. Piękny czyn pracowników budowlanych podkreślamy, w nadziei, że znajdzie on dalszych naśladowców wśród naszego społeczeństwa.

Wielka zabawa na rzecz bezrobotnych. Społeczny Komitet Niesienia Pomocy Bezrobotnym, który od półtora roku rozwija energiczną działalność, niosąc pomoc wielkim rzeszom pozbawionym pracy, urządza w niedzielę, 18 września, w parku 3-go Maja wielką zabawę, z której zysk przeznaczony zostanie na zasilenie funduszu pomocy bezrobotnym. Będzie to niewątpliwie najważniejsza z tegorocznych imprez, urządzanych we wspomnianym parku. Już sam cel zabawy ściąganie napewno tłumy do parku 3-go Maja. Celem zebrania fantów na zabawę — upoważnione osoby, zaopatrzone w legitymacje, odwiedzać będą firmy, które — mamy nadzieję — nie odmówią ofiar na ulżenie doli nieszczęśliwych bezrobotnych. — Bliższe szczegóły o zabawie podamy później.

Odczyt zbiorowy dla maturzystów i uczniów klas wyższych.

Zarząd Zrzeszenia Akademików w Częstochowie urządza w sobotę, 22 b. m. o godz. 17-tej, w świetlicy gimn. państw. im. R. Tragicz (ul. Staszycza 3) odczyt zbiorowy dla maturzystów na tematy: 1) struktura życia akademickiego i warunki studiów; 2) studium prawne; 3) medycyny; 4) humanistyki; 5) politechniki; 6) ekonomiczno-handlowe. Wstęp bezpłatny.

Nie wolno przewozić pasażerów samochodami ciężarowymi. Ministerstwo Robót Publicznych wskazało w początkach czerwca urzędowi

Magistrat m. Częstochowy

zawiadamia, że uchwalony przez Radę Przyboczną

szczegółowy plan zabudowania

części dzielnicy „Zawodzie” z przedłużeniem ul. Słowackiego, będzie wyłożony do przeglądu publicznego w myśl Art. 30, 31 oraz 25 Ustawy budowl. Dz. U. R. P. Nr. 23 poz. 202 z 16 II-1928, na przeciąg 4 tygodni, w biurze mierniczym Magistratu, gdzie zainteresowani mogą się zaznajamiać z treścią planu, począwszy od 1 września b. r., w godzinach od 11—12-tej.

Od 15 do 29 września można składać zarzuty przeciw planowi.

TYMCZASOWY ZARZĄD

ZA KIEROWNIKA (—) L. Anczykowski.

wojewódzkim niedopuszczalność używania samochodów ciężarowych do publicznego przewozu pasażerów, lub też do przewozu jednocześnie osób i towarów, oraz poleciło zastosować odpowiednie środki w celu usunięcia używania samochodów ciężarowych niezgodnie z ich przeznaczeniem i wbrew względem bezpieczeństwa.

Pomimo tych zarządzeń, płatny przewóz podróźnych samochodami ciężarowymi i półciężarówkami nie tylko nie przestał być uprawiany, ale przeciwnie, wzmożł się po wejściu w życie ustawy o państwowym funduszu drogowym, z wyraźnym celem obchodzenia postanowień tej ustawy o opłatach od biletów za przejazd pojazdem mechanicznym.

Ponieważ taki stan rzeczy, przynoszący szkodę państwowemu funduszowi drogowemu, jest niedopuszczalny ze względu na bezpieczeństwo publiczne i wywołuje słuszne skargi właścicieli autobusów na nielegalną konkurencję, Ministerstwo Robót Publicznych zwróciło się obecnie z nowym pismem okólnym do wojewodów i do komisarzy m. stoł. Warszawy z prośbą, aby ponownie zwrócili u węgę starostów na konieczność energicznego przeciwdziałania szerszącemu się nadużyciom w ramach obowiązujących rozporządzeń, stosując wysokie grzywny, a w razie ich nieskuteczności, zabraniając czasowo używanie pojazdu ciężarowego, w myśl postanowień rozporządzenia z dnia 27 stycznia 1928 roku, o ruchu pojazdów mechanicznych na drogach publicznych.

Wypłata zasiłków bezrobotnym. W czasie od 3 — 9 b. m. magistrat częstochowski, jako instytucja zastępcza Zarządu Obwodowego Funduszu Bezrobocia — wypłacił zasiłki 1,036 bezrobotnym (525 mężczyznom i 511 kobietom) w ogólnej sumie 10,389.13 zł.

Ciekawa statystyka paszportowa. Według dokonanych obliczeń, w czerwcu b. r. wydano 14 812 sztuk paszportów zagranicznych, w tem 6.134 szt. ulgowych, wobec 8.415 sztuk paszportów zagranicznych, wydanych w maju b. r. W czerwcu b. r. wydano więc o 6.397 sztuk więcej, niż w maju b. r. W 1929 roku, który pod względem koniunktury gospodarczej był rokiem znacznie pomyślniejszym od roku bieżącego, wydano w czerwcu zaledwie 10.892 sztuk paszportów zagranicznych (w tem 7.174 szt. ulgowych).

Odroczenie służby wojskowej dla studentów. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych komunikuje, że „Ecole speciale du genie, des mines des arts et manufactures” w Gandawie stanowi część integralną gandawskiego uniwersytetu i wobec tego słuchaczom rzeczywistym tej szkoły przysługują odroczenie służby wojskowej na podstawie p. 2 art. 61 ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym. (Iskra).

O czystości środków spożywczych. Większość piekarni i sklepów z wędlinami nie przestrzega przepisów o higienie, gdyż pieczywo i wędliny owijane są w gazetę, najczęściej brudną. W zachodniej dzielnicy Polski środki żywnościowe owijane są w czysty papier, używanie zaś do tego celu gazet jest wzbronione pod groźbą ciężkiej odpowiedzialności. I słusznie, bowiem za pomocą papieru ze starej gazety, która przeszła już przez setki rąk, przedostają się nierzadko zarazki na żywność, a stąd do organizmu ludzkiego. Może nasze władze zechcą wydać odpowiednie zarządzenie, aby zaniechano owijania środków żywnościowych w papier ze starych gazet. Zarządzenie takie leży w interesie zdrowotności wśród mieszkańców naszego miasta, którego piekarze, rzeźnicy i inni handlujący środkami spożywczymi, w pierwszym rzędzie dbać powinni o czystość.

Czy to nie wstyd? Ośmnaście lat minęło od dnia, gdy Częstochowę opuścił nazawski wojska rosyjskie, a wraz z nimi carska policja, żandarmerja i cała psiarnia szpicli i prowokatorów. W ub. roku miasto nasze obchodziło

uroczystości 25 rocznicę walki o szkołę polską i język polski.

A na posesji przy ul. Dąbrowskiego nr. 32 widnieje jeszcze napis: „I Uczestnik ul. Szkolnej” i t. d.

Czy mamy jeszcze podać nazwisko właściciela posesji?

Międzynarodowe walki zapasnicze w „Cyrku sportowym” w Częstochowie. Częstochowska publiczność sportowa oczekuje z niebывалым zainteresowaniem na dzisiejszy wieczór, bowiem dziś, w czwartek rozpoczyna się w „Cyrku sportowym” międzynarodowy turniej zapasniczy, o sprawność, wielkość i przewagę siły nad przeciwnikiem. Do turnieju tego zgłosili swój udział najwybitniejsi atleci świata, jak: Jaago, Pinecki, Pooshof, Szczerbiński, Saint-Mars, Hadzi Wejnura, Lappa, Sudakow, Spewaczek, Willing i wielu, wielu innych, co zadaje niejednemu pytanie — kto będzie szczęśliwym zdobywcą wielkiej nagrody.

Jest to ogromna zasługa sprężystej dyrekcji „Cyrku sportowego”, która czyni wszystko, by turniej wypadł jaknajlepiej, sprowadzając najlepsze siły zapasników, co w znacznej mierze utrudnia uzyskanie czołowego miejsca i zdobycie pokaźnej pieniężnej nagrody.

Wśród atleatów spotykamy się z niektórymi dobrymi znajomymi, między nimi też i całkiem nam obce nazwiska, ale podobno są to wszystkie siły o wszechświatowej sławie, nagrodzone na różnych międzynarodowych turniejach. Turniej ten odbywa się pod ścisłą kontrolą Międzynarodowego Związku Atletów, zaś strona arbitralno-prawna spoczywa w rękach wytrawnego i cenionego sędziego związkowego, p. Brańskiego, co daje całkowitą rękojmię solidności tej imprezy.

A więc cała Częstochowa spotyka się w czwartek wieczorem w „Cyrku sportowym” na placu przy ul. Śląskiej, róg Jasnej, by powitać starych znajomych i tych gości, których razem należy zachęcić do dżentelmeńskiej walki.

Przed zapasami będą występy artystyczne, przy udziale pierwszorzędnych sił artystycznych.

Początek programu artystycznego o godz. 20. Początek zaś walk i defilada zapasników o godz. 21 ej.

Helena ze Stefanem — kradli nad ranem.

Mile złego początku, lecz koniec żaloszny.

Oprócz szopenfeldziarzy, doliniarzy, lipkarzy i innych mistrzów kunsztu złodziejskiego, o których dość często, niestety, wspominają kroniki policyjne, są również, a raczej żerują w naszym mieście rozmaici inni złodzieje, nienależący do „arystokracji złodziejskiej”, tem nie mniej jednak notoryczni złoścynicy, którzy niejako zamilowanie do swego „kunsztu” odziedziczają po przodkach. Do takich niewątpliwie należy rodzina Cegiełków. Brat złodziej i siostra złodziejka. Brat, Stefan Cegieła, bez stałego miejsca zamieszkania, urządza wyprawę złodziejską w jedną stronę miasta, siostra zaś Helena (zam. w barakach miejskich) w drugiej.

Czasem pracują solo, czasem znów dobierają sobie odpowiednich kompanów. Wczorajszy ranek wydawał się rodzeństwu bardzo pomyślnym, to też przedsięwzięli aż dwie wyprawy. Siostrzyczka dobrała sobie towarzyszkę „po fachu”, niejaką Marjanę Orańską, i ruszyła na stację kolejową Stradom, gdzie obie zostały przyłapane na kradzieży węgla z wagonu.

Braciszek zaś dobrał sobie również amatora cudzej własności niejakiego Marjana Starczyńskiego (św. Władysława 20) i poszedł rano „na dzierżawę” do ogrodu p. Józefa Sikorskiego (św. Władysława 18), gdzie obaj złodzieje narwali większą ilość jabłek, poczem zbiegli. Ponieważ policja nie może nikomu zrobić przykrości, niewątpliwie tak panowie, jak i damy powędrują do więzienia.

Nosił wilk razy kilka... Rutynowani amatorzy cudzej własności, Zygmunt Książ, zam. na Kulach i niejaki Kołodziejski przedsięwzięli śmiałą wy-

prawę na pole p. Marjana Nowakowskiego (Młynarska 11). Wyprawa się jednak nie udała. Zaledwie złodzieje wykopali około 1 metra kartofli, wartości 12 złotych, gdy schwytano ich na gorącym uczynku wypychania worków zbożem. Wykopane ziemniaki od złodziei odebrano i zwrócono prawemu właścicielowi. Gościnne progi kryminału gotują się na przyjęcie Książa i Kołodziejskiego.

Plaga cygańska. Od kilku dni zjechali do naszego miasta i okolicznych wiosek dość tłumnie cyganie, o których pisaliśmy na innym miejscu. Sądźmy, że policja zajmie się nimi bliżej, pilnując ich oraz niedopuszczając do kradzieży. Ub. nocy jedna z band cygańskich zajeżdżała na pole p. Józefa Muchy, na Wyczerpach Górnych, gdzie rozpuścili swe konie, wypasając przytem doszczętnie trawę, wskutek czego p. Mucha poniósł stratę, przekraczającą 200 zł.

Opryszki żądali pieniędzy na wódkę. Żądza wódki może doprowadzić do najgorszego przestępstwa, dlatego też winna być, jak również i pijactwo, karana z całą bezwzględnością. Onegdaj około godz. 15 wrócili z rzeźni miejskiej do domu pp.: Izrael Jaronowski (Krótka 39) i Szmul Szczerbala. Gdy znaleźli się na ulicy Bór, podeszło do nich dwóch opryszków, niejaki Psykała i Edward Kopacz i zażądali, jakgdyby im się naprawdę należało, pieniędzy na wódkę.

Napadnięci Jaronowski i Szczerbala stanowczo odmówili, wówczas awanturnicy rzucili się na nich, pobili dotkliwie, poczem zbiegli narazie bezkarnie. Ujęciem opryszków zajęła się policja. Może przykładowe kary na tych opryszków podziałają odstraszająco na innych.

Za zakłócenie spokoju publicznego policja spisała protokół na Leona Kowalika (Strażacka 12) i Piotra Myształa (Narutowicza 15).

Awanturnik wtargnął do cudzego mieszkania. Do mieszkania p. Jana Białkowskiego (św. Barbary 22) przyszedł w stanie nietrzeźwym Jan Kalmor (zam. tamże) i pobił go dotkliwie, grożąc mu przytem, że go zabije. P. Białkowski zameldował o napaści policji.

Kradzieże. Z pola p. Stanisława Garusa (Kulskiego 60) skradli nieznani sprawcy większą ilość cebuli, wartości 200 złotych.

P. Piotrowi Biernackiemu (Stara 100), skradziono z wiszącej marynarki na rampie kolejowej w Pankach, zagarek, wartości 35 zł.

Nieznany złodziej skradł p. Lucjanowi Tajchmanowi, zam. w Rakowie, z podwórza domu nr. 12 przy ul. N. M. P. — rower marki „Zifryd”, wartości 130 złotych.

Do komórki p. Józefa Giełzaka (Nadrzečna 12) dostali się za pomocą oderwania kłódki, nieznani sprawcy, którzy skradli mu 4 pary obuwia i 3 gołębie, wartości 40 zł.

Przez otwarte okno dostali się do sklepu p. Franciszka Dondela (Stodolniana 5) nieznani złodzieje, którzy skradli większą ilość różnych papierosów, zapalek i innych przedmiotów, łącznej wartości 550 zł.

Z POWIATU CZĘSTOCHOWSKIEGO.

Wybuch granatu ciężko poranił chłopca.

17-letni Jan Rymarczyk, zam. we wsi Wasosz, gm. Popów, znalazł nabój dynamitowy; manipulując nim, spowodował wybuch, wskutek czego uległ ogólnym obrażeniom ciała, urwaniu kilku palców u prawej ręki, oraz utracił prawe oko. Nieszczęsną ofiarą wybuchu przewieziono do szpitala w Kłobucku.

Ślady dawnego cmentarza w Rudnikach.

W ub. poniedziałek robotnicy, zajęci przy robotach ziemnych w fabryce cementu w Rudnikach, natrafili na ślady dawnego cmentarza. Wykopano wiele kości oraz zbutwiałych desek. Na miejsce zjedzie komisja, która zajmie się zbadaniem pochodzenia cmentarskiego.

Czerwony kur w Krzepicach.

W domu drewnianym, należącym do p. Ignacego Dobranowskiego w Krzepicach, od wadliwie urządzonego komina powstał pożar. Pastwą ognia padł dach domu, sufit, oraz 4 metry słomy, pierzyna, większa ilość bielizny i garderoby, łącznej wartości 270 zł.

Od uderzenia pioruna powstał pożar w zagrodzie p. Franciszka Pytla, którego pastwą padł dom mieszkalny. Straty wynoszą około 1,000 zł.

Garnizonowa Komisja Mięsna w Częstochowie.

WEZWANIE do składania ofert.

Garnizonowa Komisja Mięsna w Częstochowie zamierza oddać w drodze nieograniczonego przetargu publicznego dostawę słoniny, względnie smalcu na potrzeby oddziału Garnizonu w Częstochowie na czas od 1 września do 31 grudnia 1931 roku.

Miesięczne zapotrzebowanie słoniny wynosi około 4.000 kg.

Oferty na dostawę dla poszczególnych oddziałów są dopuszczalne do 25 sierpnia 1931 roku do godz. 10 do lokalu Oficera Placowi w Częstochowie, gdzie rozpocznie się rozprawa ofertowa.

Wysokość wadium ustala się na 3 proc. wartości zaofiarowanej dostawy, licząc według cen podanych w ofercie, wysokość zaś kaucyj na 5 proc. wartości przyznanej dostawy. Tak wadium, jakoteż kaucję składać należy w Kwatremistrzostwie 7 pap. w Częstochowie.

Wszelkich dodatkowych informacji udziela Kwatremistrz 7 pap.

Garnizonowa Komisja Mięsna w Częstochowie.
Częstochowa, dnia 18.VIII. 1931 r.

Z KRAJU.

Odnaczenie czterech dzielnych policjantów.

Minister spraw wewnętrznych odznaczył medalem za ratowanie ginących 4 funkcjonariuszy policji państwowej: posterunkowego Alojzego Prondziocha z Brodnicy — za wyratowanie 6 osób z płonącego domu, przod. Aleksandra Suchodolskiego z Lubieszowa za uratowanie tonących, post. Antoniego Grobelnego z Bełchatowa za uratowanie 2 osób z płonącego domu, oraz st. post. Stefana Kołomańskiego z Grójca — za uratowanie 2 osób w czasie pożaru.

Budowa linii G. Śląsk — Bałtyk szybko posuwa się naprzód.

Prace, związane z dalszą budową magistrali węglowej Śląsk — Gdynia, postępują szybko naprzód. Wysiłki kierownictwa budowy zdążają w kierunku wykończenia całej linii o pojedynczym torze od Herbów Nowych do Gdyni. Poprzednio zawarto siedem umów, obejmujących roboty ziemne i sztuczne budowle; umowy te dobiegają już końca. Obecnie zawarto 18 nowych umów dla robót ziemnych, sztucznych budowli, budynków i t. d. na całej długości magistrali.

Ogółem więc 25 przedsiębiorstw jest w toku wykonywania robót na ogólną sumę około 30 milionów złotych.

W przygotowaniu są obecnie inne umowy, które obejmą nie tylko wykonywanie innych robót, lecz także różne dostawy.

Jednocześnie kierownictwo budowy magistrali prowadzi pertraktacje z właścicielami przyległych do budowanej linii terenów o nabytciu tych terenów, gdyż są one niezbędne do dalszej budowy linii.

Obecny stan robót pozwala mieć nadzieję, że program prac na rok 1931 będzie w całości zrealizowany.

Dyrektorzy „Pe-Pe-Ge” pozostają nadal w więzieniu.

Sędzia śledczy przy sądzie okręgowym w Warszawie, p. Salberg, który delegowany został do prowadzenia śledztwa w sprawie nadużyć w zakładach „Pe-Pe-Ge” w Grudziądzu, dokonał ostatnio, w asystencji radcy tamtejszej izby skarbowej, p. Konopki, szczegółowego zbadania wszystkich dokumentów, ksiąg, dowodów i t. p., znajdujących się w biurach fabryki.

Znaczną część dokumentów, mających donieść znaczenie dla śledztwa, opieczetowano.

Wierzyciele zagraniczni, jak: firma „Gehring” z Mistek (Czechosłowacja) i „Alken” z Paryża nadesłali pisma do nadzorców sądowych z prośbą o zwolnienie aresztowanych dyrektorów.

Ci ostatni pozostali nadal w więzieniu.

W fabryce „Pe-Pe-Ge” obecnie zatrudnionych jest 10 proc. ludzi z ogólnej liczby robotników.

ZAKOCHANY NA ZABÓJ.

Nawet kilkakrotne więzienie nie odstrasza go od miłości.

Przed sądem przysięgłych w Badgach stanął młody Armenczyk, nazwiskiem Mihran, oskarżony o stosowanie terroru wobec dziewczyny, którą na zabój pokochał — bez wzajemności.

Ażebym zdać sobie sprawę, jak bardzo przejęty był Mihran ukochaną dziewczyną, która nazywała się Asdirik, należy się cofnąć o trzy lata wstecz. Już wówczas Mihran do szaleństwa pokochał wyżej wymienioną, której na przeszło dziesięć lat także jej wychowawca, Magardichian. Zakochany zemścił się na wychowawcy, którego położył trupem trzema kulami rewolwerowymi. Za zbrodnię tę sąd skazał go wówczas na 3 lata więzienia, licząc po jednym roku za każdą kulę.

Po odcierpieniu kary, Mihran, niezrażając się niczem, wystosował do ukochanej list, w którym nakłaniał ją do wejścia z nim w związek małżeński, przyciemniając jej w przeciwnym razie śmierć. Dziewczyna oddała sprawę policji, która zakochanego pociągnęła do odpowiedzialności sądowej.

Przed sądem Mihran, w obecności ukochanej, kilkakrotnie oświadczył, że ją kocha. Sąd skazał go na 6 miesięcy więzienia. Dziewczyna zadrżała i zwróciła się do trybunału z pytaniem, co będzie, gdy Mihran po 6 miesiącach wyjdzie z więzienia? Prosiła ona sąd, aby od skazanego zażądał oświadczenia, iż po odcierpieniu kary zachowywać się będzie wobec niej „pokoju”. Sąd wobec tego zwrócił się do Mihrana z takim żądaniem, na które ten odpowiedział odmownie.

Ostatecznie sprawę „załatwiono” w ten sposób, że sąd postanowił, iż Mihran będzie w więzieniu dopóty, dopóki nie wyzbędzie się miłości wobec pięknej i młodej Asdiriki, którą beznaście kocha od zgorą 5 lat.

Charakterystycznym jest, że prasa arabska, poświęcającą tej sprawie więcej miejsca, aniżeli najważniejszym zagadnieniom politycznym, stanęła zupełnie po stronie zasądanego, potępiając bezwzględnie dziewczynę.

14-letni chłopiec mordercą 8-letniej dziewczynki.

Donoszą z Sambora, że 14-letni syn przodownika policji Chłodnego, zamordował 8-letnią dziewczynkę, Kudisównę.

Gdy dziewczynka nie powracała do domu, zaniepokojeni rodzice rozpoczęli poszukiwania. Dowiedzieli się oni, że córka ich bawiła się z Chłodnym. Chłodny zapytany, co się stało z dziewczynką, odpowiedział, że w czasie burzy łódka przewróciła się i Kudisówna wpadła do wody. Zarządzono natychmiast poszukiwania. Dopiero następnego dnia znaleziono w krzakach trup Kudisówny z 3 ranami na głowie, zadanych tępo narzędziem. Chłodny przyznał się do zbrodni. Młodego mordercę zatrzymano w więzieniu.

Straszny wypadek samochodu wojskowego

Koło Łodygowic pod Żywcem miała miejsce straszna katastrofa samochodowa, na rampę kolejową wpadł samochód osobowy, którym jechali ppłk. Gruska, major dypl. Wierchoń, kpt. Seld i sierżant Białecki.

Z jadących kpt. Seld poniósł śmierć na miejscu, pozostali zaś odnieśli ciężkie rany. Przewieziono ich do szpitala w Białej. Śledztwo w toku. Samochód prowadził major Wierchoń. Wszyscy oficerowie należeli do 74 p. p. w Lublińcu.

24 gospodarstwa padły pastwą pożaru.

We wsi Zukojnie Żaladzkie, pow. święciańskiego, około Wilna, wybuchł w nocy pożar, który zniszczył znaczną część wsi. Pastwą płomieni padły 24 gospodarstwa wraz z żywym i martwym inwentarzem. Straty sięgają 125.000 złotych.

ZE SWIATA.

Nieudała kradzież pierścienia cesarz. Marii Teresy.

W tych dniach trzech kieszonkowcy skradli w Bielsku na rynku p. Karolinie Christ z torebki brylantowy pierścień, stanowiący pamiątkę rodzinną jako podarek od cesarzowej austriackiej Marii Teresy, oraz większą ilość gotówki.

Na krzyk poszkodowanej posterunkowy począł ścigać kieszonkowców i po dwukrotnym wystrzeleniu z rewolweru ujął wszystkich trzech, a między nimi znanego kieszonkowca Kozakiewicza, któremu pierścień i gotówkę odebrał.

Zbiórka starych butów w bolszewji dla żeńców przy robotach leśnych.

Sowiecki komisarz zaopatrzenia rozkazał przeprowadzić na całym obszarze Związku sowieckiego zbieranie starego obuwia.

Każdy, kto odda parę starego obuwia, nienadającego się już do użycia, będzie miał pierwszeństwo podczas podziału nowego obuwia.

Zebrań w ten sposób stare obuwie rząd sowiecki wysłał do obozów koncentracyjnych na północy, gdzie nie będzie ono rozdawane bezpłatnie żeńcom zatrudnionym przy leśnych pracach przymusowych, lecz sprzedane przez zarząd obozów, który odliczy według swego uznania cenę z nędznego ich zarobku.

Zemsta bocianów na zbrodniczym łabędziu.

Oryginalny i dramatyczny wypadek zdarzył się niedawno w Grossgesterwitz (w Meklemburgu).

Na jednym z jezior pływał sobie łabędź, strzegąc zazdrośnie swej połowicy.

W tym samym czasie zjawił się młody bocian, który ją spacerować po brzegu w pobliżu łabędziego gniazda. Nie wiadomo, czy przybył „w uczciwych zamiarach”, czy też nie, dość, że łabędź w wizycie jego dopatrywał się niebezpieczeństwa dla swego życia rodzinnego i zajął obronną pozycję. Gdy to nie poskutkowało — silnym uderzeniem skrzydła zrzucił bociana do wody. Łabędź nie zadowolnił się porażką rywala, lecz rzuciwszy się na całym ciężarem, trzymał go pod wodą tak długo, aż go utopił.

Zbrodni łabędzia dostrzegły inne bociany. — Momentalnie zwołany został na jednej z wysepek wiec, w którym udział wzięło kilkanaście bocianów. Rezolucja musiała być straszna. Całe stado bocianów rzuciło się na łabędzia z zamiarem ukarania go za zabójstwo. Na pomoc łabędziowi wypłynęła z gniazda jego towarzyska; przewaga sił była jednak po stronie bocianów. Zaczęła się zacięta walka. Trwała bardzo krótko. Rozwścieczone bociany były łabędzie po głowach swymi długimi dziobami, wreszcie dobiły parę łabędzia.

Na tem nie zakończył się jednak wymiar sprawiedliwości. Bociany przepchały dziobami zwłoki łabędzi na środek jeziora, tak, aby prąd uniósł je z sobą, poczem wróciły do gniazda łabędziego i urządziły kompletny pogrom.

Krwawa zemsta została dokonana.

Co usłyszymy dziś przez Radio?

Warszawa, dnia 21 sierpnia.

- 11.40 Przegląd prasy krajowej PAT.
- 11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astr. hejnał krak., program na dz. bież.
- 12.10 Muzyka z płyt gramofonowych.
- 13.10 Kom. meteor. i d. c. płyt.
- 14.50 Komunikat gospodarczy.
- 15.25 Odczyt z Wilna.
- 15.45 Z życia Polsk. Zesp. Śpiew.
- 16.00 Kącik krótkofalowy.
- 16.10 Muzyka z płyt gramofonowych.
- 16.30 „Kącik artystyczny L. S. G.”
- 16.45 Komunikat Centr. Biura Hydrograf. dla żeglugi i rybaków
- 16.50 Pogadanka literacka w jęz. francuskim.
- 17.10 Melodie z filmów dźwiękowych.
- 17.35 Odczyt z Krakowa.
- 18.00 Muzyka lekka.
- 19.00 Rozmaitości.
- 19.20 Płyty gramofonowe.
- 19.30 Giełda rolnicza.
- 19.45 Urz. Kom. Państw. Instytutu Meteor.
- 20.00 Pras. dziennik radiowy.
- 20.10 Komunikat sportowy I.
- 20.15 Koncert popul. z Doliny Szwajcarskiej.
- 22.00 Feljton p.t. „W uściskach wroga”.
- 22.15 Dodatek do Pras. Dz. Radj.
- 22.20 Kom. meteorol., polic., sport.
- 22.25 Program na dzień następny.
- 23.00 Muz. lekka i taneczna.

KATOWICE dnia 21 sierpnia.

- 11.40—15.20 Transmisja z Warszawy.
- 15.20—15.35 Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śl. oraz komunikat Teatru Polskiego.
- 15.35—24.00 Transmisja z Warszawy.

Potrzebni chłopcy i dziewczęta do rozsprzedaży „Słowa Czestochowskiego”

Zgłaszać się do admin. ul. N. Marii P. 32 Młodociani zgłaszać się z rodzicami.

SKLEP Z MIESZKANIEM nadający się dla fryzjera do wynajęcia. Wiadomość u gospodarza przy ul. Pułaskiego 32.

Ksawery de Montepin.

MACOCHA

POWIEŚĆ 130

Warjat tarzał się przy Eugenji Daumont po posadze...

Głowa macochy trzymała się zaledwie na szyi. Nieszczęsna wydawała się jakby zgilotowana.

Gaston Dauberive także już nie żył. Gwałtowność kryzysu, a więcej jeszcze napój przygotowany przez panią Kouravieff, zabiły go.

Biedny Gaston! Lecz po cóż go żałować? Bóg sprawiedliwy przywołał go do siebie w chwili, gdy wielkość jego przebaczenia i heroizm, pełen poświęcenia, zrosły zeń więcej, niż człowieka.

Pan de Lorbac, rzekł chłodno do jednego ze służących, którego krzyki sprawowały nareszcie.

— W napadzie gwałtownego szaleństwa, którego nie można było przewi-

dzić, obłąkany Gaston Dauberive zadusił moją teściową. Idź, uprzedź o tem policję.

Lokaj wyszedł przestraszony. — Rene — ciągnął dalej doktor — wyprowadź stąd Różę i twoją matkę, twoją matkę, czy słyszysz, moje dzieci?

Teresa i Różę wyciągnęły ku niemu ramiona.

— Biedna męczenniczko — dodał półgłosem — jeżeli twoje szczęście zależy odemnie, w takim razie będziecie oboje szczęśliwymi.

Róża pragnęła pozostać przy ciele swojego ojca, płakać przy nim i modlić się za jego duszę, lecz Rene sprzeciwił się temu...

Pozostał więc tylko w pokoju sąsiednim pan Lorbac, oczekujący przybycia komisarza.

Pani Kouravieff, przestraszona, rzuciła się do ucieczki...

Czuła się skompromitowaną ciężko. Walczyć dłużej było niepodobnięstwem.

Pobiegła ku swojemu gabinetowi, zdecydowana zabrać swoje kapitały i

ukryć je w bezpieczne miejsce na wypadek, gdyby się okazała potrzeba ucieczki... Lecz napróżno szukała wiązek kluczy, tam, gdzie one znajdowały się zawsze.

— Okradziona jestem, — powiedziała sama do siebie — ale przez kogo?

Jeden rzut oka pokazał jej nieporządek w bibliotece...

— Ach, to Jarry ten cios przygotował — odgadła, cała już wściekła z gniewu — nędznik!

I wyjmując prawą ręką rewolwer z biurka, a następnie wzięwszy lichtarz lewą, skierowała się ku przejściu tajemnemu, w którym Jarry znajdował się jeszcze, obłądowany zdobyczą.

— Złodzieju! — zawołała hrabina, widząc swój kufer otwartym. — Złodzieju! I podnosząc ramię, dała ognia.

Ale Jarry trzymał także rewolwer. Podwójny odgłos wystrzałów dał się słyszeć i hrabina upadła bez życia, około umierającego bandyty.

Bóg uczynił sprawiedliwość.

W pół godziny potem władze sądowe przybyły do pałacyku, ażeby skon-

statować, że pani Daumont została uduszoną przez warjata, a pani Kouravieff zabita przez człowieka, znajdującego się u niej w usługach, któremu zresztą zbrodnia jego żadnej nie przyniosła korzyści.

W następnym miesiącu Róża Mado-ux, dziecię znalezione, zaślubiła Renego de Lorbac.

Piętnaście milionów Pawła Gaussin, którego testament znaleziono przy trupie Jarry'ego, oddane zostały na rzecz dobroczynności publicznej.

Paulina Dauberive nie upominała się o nie, na cóż jej były pieniądze, kiedy i bez nich znalazła serce kochające na zawsze.

Róża i Teresa były szczęśliwe.

Doktor przebaczył...

Co się tyczy Anatola, ten rzuca na prawo i lewo pieniądze, odziedziczone po matce, zresztą nie się nie zmieniło w jego życiu bez treści i bez żadnego podniosłego celu.

Przewidują, że źle skończy.

K O N I E C.

Bezrobotni i poszukujący pracy korzystają z 50 proc. ulgi przy zamieszczaniu ogłoszeń drobnych. — Wszelkie komunikaty zrzeczeń i stow. kulturano-oświatowych umieszczane są bezpłatnie

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: KAZIMIERZ PURWIN.

Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA.

Druk. Br. Święcki, ul. Najśw. Marii Panny Nr. 59. Tel. 30 i 7-99